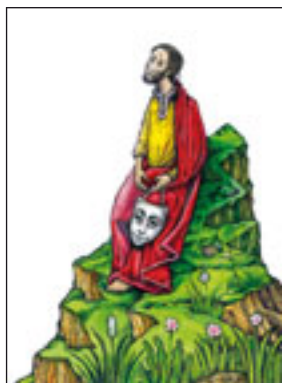


Elżbieta Polak

Na scenie życia

Opowiadania nie tylko dla dorosłych



Wydawnictwo WAM



*Strzeżcie się fałszywych proroków,
którzy przychodzą do was w owczej skórze,
a wewnątrz są drapieżnymi wilkami.
Poznacie ich po ich owocach. (Mt 7,15.16b)*

Król i pochlebca

Historia ta wydarzyła się wiele lat temu, gdzieś na krańcu świata. W małym królestwie, zagubionym pośród gór, mieszkał sobie król Mądry ze swymi poddanymi. Lud był prosty. Pracował ciężko na roli i w rzemieślniczych warsztatach, ale żył uczciwie i zgodnie, pomagając sobie wzajemnie. Było to zasługą dobrego władcy, który umiał sprawiedliwie rozstrzygać wszelkie spory i troszczył się o swoich poddanych. Zapraszał ich na swój dwór i sam bywał u nich w gościnie. Król nie gardził nikim, nawet najuboższym. Dzięki temu znał swój lud i mógł mądrze rzą-

dzić, a ludzie czuli się potrzebni i dbali o dobro królestwa. Wszyscy, nie wyłączając króla, prowadzili skromne, proste życie i czuli się szczęśliwi.

Byłoby tak pewnie do dnia dzisiejszego, gdyby na dwór królewski nie przybył z wizytą z sąsiedniego królestwa hrabia Pochlebca. Od dawna już słyszał, że tutaj pięknie, ludzie pracowici, prości, podobno ulegli... *Mógłbym się tu całkiem niezłe urządzić* – myślał hrabia. Był bardzo skąpy, ale przywiózł królowi mnóstwo darów. Wszystko miał doskonale skalkulowane. *Jak zdobędę przychylność króla, to posiedzę dłużej na dworze... za darmo, a król – gościnnie i szczodry – obdarzy mnie posiadłością* – knuł skrycie i wykladał przed królem jedwabie, koronki, gronostaje... Przywiózł także różne specjały, nęcące podniebienie. Na widok marcepanowych tortów, oblewanych czekoladą, cały dwór oniemiał i przełknął ślinkę, bo tutaj i jedzenie było proste. Tylko od czasu do czasu podawano ryżowe ciasteczka z konfiturą.

Zachwycony król założył gronostaje i jakoś inaczej już zasiadł na swoim prostym, drewnianym tronie. Gość

tymczasem chwalił piękno królestwa. Język miał wyrobiony, giętki. Cały dwór zamilkł, gdy opowiadał, gdzie to bywał na świecie, a jakie to głowy koronowane go zapraszały w gościnę, jakie obiecywały posiadłości... lecz on wołał tutaj, gdzie pięknie, gdzie król „pełen wiedzy i dobroci”. *To niezwykle człowiek – myślał król – uczyni mi zaszczyt, jeśli zostanie moim przyjacielem.*

– Nasze królestwo, jak słyszę, trochę zacofane, ale właśnie los zesłał nam człowieka, który pomoże wszystko lepiej urządzić – powiedział do ochmistrza.

Zasmucił się stary człowiek. Wiele lat był na dworze; znał króla od dziecka. To do niego królewicz przybiegał się wyzalić, gdy stłukł sobie kolano, a później jako młodzieniec przed nim snuł swe marzenia, zaś będąc już królem często przychodził po radę... Ochmistrz kochał go jak syna i teraz „oczami serca” ujrzał, że to wszystko fałsz, że hrabia zwodzi króla.

– Błagam cię, królu, oddaj hrabiemu jego dary i odeślij, skąd przybył, bo to „wilk w owczej skórze” – prosił.

Na próżno. Król nie chciał słuchać ochmistrza. Prawda była cierpka, a król zasmakował już w pochlebstwach

i tortach hrabiego. Przestał spotykać się ze swym prostym ludem.

– Nie wypada, aby król w jedwabnych trzewiczkach chodził po glinianych klepiskach swoich ubogich poddanych. Ludzie czuliby się skępowani. Nie można im sprawiać przykrości – tłumaczył hrabia królowi.

– Wspaniały władco, wszak ty dla dobra ludu zmieniasz królestwo. Potrzebne są większe daniny, ale gdy z zaścianka stanie się królestwem „światowym”, to wszyscy poddani będą sobie mogli sprawić drewniane podłogi. Na początku trzeba zaprosić co znamienitsze, wpływowe osobistości – mówił.

Na dwór przybywali więc hrabina Pycha, lord Kłamca, książę Pożądliwość, król Mamona i inni. Przyjęciom i zabawom nie było końca. Król zmienił się nie do poznania, bardzo przytył. Nagle zaniemógł. Ochmistrz posłał prędko po mnicha-pustelnika. Potrafił on rozpoznać chorobę i duszy, i ciała.

– Cukier to trucizna dla króla – powiedział mnich i zamiast badać króla, zaczął się przy nim modlić.

Nie mógł tego znieść hrabia Pochlebca.

– Wielki królu Mądry, jak taki świątły człowiek może pozwolić, aby rządili nim szarlatani? Przepędź tych ludzi! – krzyczał. Król się opierał, ale gdy mu doniesiono, że ochmistrz polecił wyrzucić do jeziora wszystkie worki cukru, wygnał go wraz z pustelnikiem.

Stary sługa umarł wkrótce z biedy i zgryzoty. Król tymczasem znów zachorował. Tym razem nie tylko zasłabł, ale też nagle stracił wzrok. Hrabia Pochlebca zamknął króla w baszcie, a sam zajął jego miejsce...

I „przejrzał” król, i płakał nad swym ciemionym ludem, nad straconym prawdziwym przyjacielem, nad sobą, lecz wylane łzy nie wróciły czasu ni wzroku. Zbierał je tylko Pan Bóg i gdy przeważały szalę, umarł hrabia, zadławiwszy się orzechowym ciasteczkiem. Umarł też i król, gdy nadszedł jego czas, ale zanim to nastąpiło, Pan Bóg dał mu jeszcze przeżyć radość – ujrzał Mądrość. Pewnego dnia przysła do baszty i usiadła na progu jego komnaty. Była piękna.

Młody następca króla znalazł w baszcie wyryty na ścianie napis: *Pamiętaj, nie wymieniaj przyjaciela na pochlebcę, bo możesz stracić królestwo.*

Posłuchał...?



Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych! Pan jest blisko skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu. (Ps 34,14.19)

Królewski Syn

Kraj obieła wieść: król opuści zamek, aby objechać wszere i wzdłuż swoje królestwo.

Król zapragnął sam zobaczyć, jak zarządcy gospodarują jego posiadłościami. Był już stary, a podróż wymagała wielkiego wysiłku.

– Wybacz, królu, to pytanie, ale po co ten trud? W królestwie wszystko jest w porządku. Zawsze otrzymujesz należną ci część plonów... – dziwili się doradcy.

– Tak, zarządcy zawsze pięknie opowiadają o swojej pracy. Chciałbym ją zobaczyć, bo sam od dłuższego cza-

su czuję się niepotrzebny w królestwie. Błąkam się od komnaty do komnaty bez zajęcia, a mój płaszcz królewski i siwa broda tylko odstrasza ludzi – odparł król.

Zarządcy królewskich dóbr oniemieli. Jak królestwo królestwem jeszcze się nie zdarzyło, aby król sam do nich przybywał. Zawsze to oni byli wzywani na zamek, aby zdać sprawę ze swojej pracy i przywieźć należne daniny. Na długo przed tym układali sobie gładkie przemówienia, jaki to idealny porządek panuje w posiadłościach i jak oni pilnie pracują... Tymczasem często posiadłości królewskie były zaniedbane. Zarządcy pośpiesznie zaczęli więc malować ściany domostw, naprawiać dachy, płoty, drogi. Chłopom rozdali płótno i kazali, aby uszyli sobie nowe koszule, aby każdy na przyjazd króla porządnie wyglądał.

Jeden z zarządców planował:

– W pierwszym szeregu będą stać młodzi i ładni. Starcy i chorzy na końcu, albo najlepiej niech zostaną w domach...

– Racja. Król powinien zobaczyć, że jego królestwo jest wszędzie ładne i zdrowe. Będzie wówczas z nas zadowolony – przytakiwał drugi.

– Nasza mowa musi być piękna i gładka, gdy będziemy go witać i oprowadzać po posiadłościach – mówił trzeci.

Każdy z nich udał się do sławnego pisarza, który często przebywał na zamku, aby napisał mu mowę powitalną, zgodną z gustem króla. Uczyli się jej dzień i noc, a nauczyciel poprawiał ich wymowę.

W końcu nastał dzień, gdy król przybył do pierwszej posiadłości. Zaraz zauważył, że ludzie są wystraszeni, a dzieci chowają się za starszych. Zarządca wygłosił piękną mowę powitalną i chciał oprowadzić króla po ogrodzie. Wszędzie były tylko najlepsze, najpiękniejsze gatunki krzewów, drzew i kwiatów, bo mizerne lub chore wycięto przed przyjazdem króla...

– Owoce twojej pracy są na pewno dorodne, ale najpierw chcę poznać mieszkańców tych stron – powiedział król i zwrócił się do zarządcy:

– Przywołaj mi tego chłopca.

Król wskazał na koniec szeregu. Zarządca zbladł, bo wiedział, że wskazany człowiek był zupełnie nieudany, w dodatku jąkała. *Zupełnie nas ośmieszy* – pomyślał, ale nie mógł sprzeciwić się nakazowi króla.

– Idź, król cię woła, pięknie go powitaj – szturchnął w bok chłopca.

Chłopiec podszedł wystraszony. Słyszał, że król jest bardzo wymagający i surowy. A król z długą siwą brodą wyglądał naprawdę groźnie.

– Jak ci na imię? – spytał król i uśmiechnął się do chłopca, który z wrażenia zapomniał swego imienia i podał to, którym nazywali go wszyscy.

– Jaaąkała – wypowiedział z trudem i rozplakał się z bezradności i wstydu.

Niektórzy z pierwszego szeregu, młodzi i piękni, zaczęli się śmiać, ale ich śmiech zamarł, gdy król surowym spojrzeniem powiódł po ich twarzach. Potem z miłością spojrzął na chłopca, wzruszony jego ludzką biedą i samotnością.

– Nie bój się. Król kocha cię, mój synu... takim jakim jesteś – powiedział, po czym przygarnął go mocno do swej piersi i ucałował. – Od tej pory będziesz się nazywał: Królewski Syn, bo król złożył na tobie swój pocałunek – dodał.

I stał się cud. Chłopiec zaczął dziękować królowi za jego dobroć, a mówił bez zająknienia, pięknymi słowami, płynącymi z głębi serca.

Wieść o tym obiegła cały kraj. Podróż króla przeciągała się. Wszędzie, gdzie się pojawiał, oblegała go wielka ciżba ludzi. Zwłaszcza ci, którzy byli dotknięci jakimś kalectwem, przemierzali gościńce, aby spotkać króla. Pragnęli, aby chociaż z daleka spoczął na nich jego wzrok, bo czuli, że jest to spojrzenie pełne uzdrawiającej miłości.

Król wrócił na zamek bardzo radosny i zaraz kazał sobie zgolić brodę.

– Królu, to nie wypada, aby w dzisiejszych czasach poważny król nie miał brody – zakrzyknęli doradcy.

– Dzieci się mnie boją, a ja chcę, aby do mnie przychodziły – odparł król i co zamyślił, to wykonał.

Często teraz opuszczał zamek, a gdy w nim przebywał, ogrody królewskie pełne były dzieci. Król coraz mniej czasu poświęcał swoim zarządcom i nakazał im skracać kwieciste mowy.

– Nasz król zupełnie zdziwaczał. Nie dość, że zgolił brodę, która dodawała mu powagi, to jeszcze bawi się z chłopskimi dziećmi – mówił jeden z zarządców do drugiego.

– Takie piękne miałem przemówienie, pisarz zachwy-
cił się moją wymową, a król złożył swój pocałunek na czo-
le jąkały – żalił się drugi zarządca.

Trzeci nic nie powiedział. Odszedł zadumany, bo dzień
i noc dręczyło go pytanie: Co takiego było w tym jąkale,
że król właśnie jego wybrał i nazwał Królewskim Synem?



Spis treści

Wprowadzenie	7
Zatrzymaj się!	10
Ptasi król	15
Budowanie na piasku	20
Na scenie życia	26
Zawiedzione nadzieje	31
Król i pochlebca	37
Marzenia wróbelka	44
Obdarowani perłą	48
Światło pojednania	52

Odrzucony dar	58
Bezużyteczne naczynia	64
W poszukiwaniu źródła życia	69
Spotkanie z Panem Bogiem	76
O czym rozmawiają drzewa?	81
Pielgrzym i niewidomy	86
Garbus	92
Karzeł i olbrzym	96
W poszukiwaniu Miłości	101
Nie bój się	108
Królewski Syn	112
W drodze do Księcia Sprawiedliwego	118
Dziwna dziewczynka	126
Różany Raj	130
Wizerunek matki	135
Spragnieni pokoju	142
Razem ocaleni	146
Zaproszenie do Królestwa Szczęścia	150
Żebracze życie	156
Niestrudzona Miłość	161